gazetka@psychiatria.miedzyrzecz.pl

OBRZYCE

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY SZPITALA

LUTY 2007 r. NR 2(22)

W NUMERZE:

- SERWIS INFORMACYJNY
- ROZMOWA Z DYREKTOREM SZPITALA
- Z RADY MIEJSKIEJ...
- DAWNE OBRZYCE NA POCZTÓWKACH
- KARTY HISTORII

OSP OBRZYCE - CZĘŚĆ 4

- WARTO BYĆ PRZYZWOITYM
- TROCHĘ JESZCZE WSPOMNIEŃ… I

SPOJRZENIA W PRZÓD NASZEJ PARAFII.

- WSPOMNIENIE O KS. JÓZEFIE RYSIU
- FERIE NA SPORTOWO
- TURNIEJ RINGO
- ZABAWY KARNAWAŁOWE
- STRONA Z HUMOREM

Aforyzmy

dla czytelników „Obrzyc”
wybrał Joachim Boche

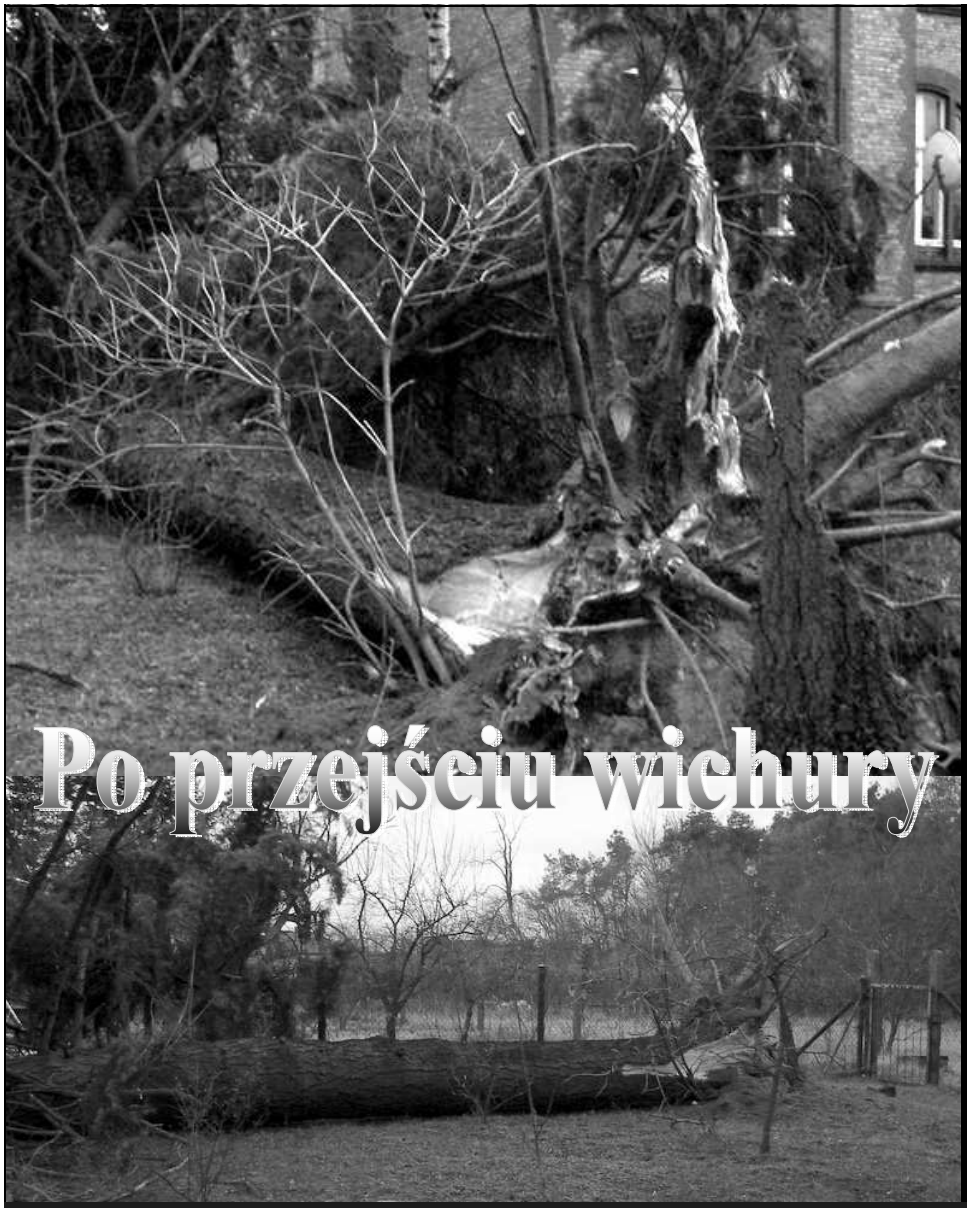
Cnota nie cieszyła się takim uznaniem jak pieniądze.
Mark Twain

Dobre życie przypada w udziale tym, którzy o nie się starają.
Lew Tołstoj

Nie ma znaczenia, z kim się ożenisz - na zajutrz I tak stwierdzisz, że to ktoś zupełnie inny *Wolter*

Prawdziwa elegacja polega na ubieraniu się jak wszyscy, ale w sposób niepowtarzalny
Francoise Giraud

Wszyscy ludzie wydają nam się śmieszni z wyjątkiem nas samych
John Galsworthy



Po przejściu wichury

W nocy z czwartku na piątek 18/19 stycznia 2007 roku przeszedł przez naszą okolicę bardzo silny wiatr. Połamane gałęzie, przewrócony płot i wyrwane z korzeniami drzewa świadczą o jego niespotykanej, przynajmniej w naszym regionie, sile. Jak widać na załączonej powyżej fotografii, powalona została potężna kilkudziesięcioletnia daglezja. W skali Beauforta siła wiatru, która przeszła przez Obrzyce, jest określana jako „bardzo silny sztorm”. Na pełnym morzu objawia się bardzo dużą falą sięgającą do 9 m wysokości, powierzchnia morza jest wtedy biała, fale przełamują się, a widoczność jest ograniczona. Zjawisko to na lądzie obserwowane jest w postaci właśnie wyrywanych z korzeniami drzew i poważnymi zniszczeniami konstrukcji. Zdarza się jednak u nas, na szczęście, niesłychanie rzadko.

SERWIS INFORMACYJNY

Ruch Chorych informuje, że w miesiącu grudniu 2006 r. Szpital wykonał 16 286 osobodni. Przyjęto do szpitala 252 osoby, a wypisano 315.

Dział Nieruchomości przypomina mieszkańcom o obowiązku dokonywania odczytów wodomierzy najpóźniej do 2-go każdego miesiąca.

W miesiącu styczniu 2007r. w dniach 19 i 26 odbył się konkurs na ordynatorów oddziałów:

- oddziału psychiatrycznego ogólnego nr 5
- oddziału psychiatrycznego ogólnego nr 19c
- oddziału psychiatrycznego ogólnego nr 20
- oddziału neurologicznego nr 12

W przewodzie konkursowym wyłoniono:

- w oddziale nr 5 kandydata na stanowisko ordynatora specj. psych. Roksolanę Tyburską
- w oddziale nr 19 c kandydata na stanowisko ordynatora specj. psych. Małgorzatę Korthals-Dąbrowską.
- w oddziale nr 12 kandydata na stanowisko ordynatora specj. Neurol. Iwonę Grochocką.
- na oddział 20 przewód konkursowy nie wyłonił kandydata na stanowisko ordynatora.

17 stycznia br. zostały zawarte nowe umowy na dostawę sprzętu medycznego jednorazowego użytku w 2007 r. Wybór dostawców poprzedzony był przeprowadzeniem postępowania o zamówienie publiczne w trybie przetargu nieograniczonego o wartości poniżej 60.000 euro.

Zamówienie, w celu wyboru najkorzystniejszych dla Szpitala ofert, podzielone zostało na 19 części (pakietów). W wyznaczonym terminie wpłynęło 8 ofert. Wykaz zawartych umów znajduje się na stronie internetowej szpitala: **www.psychiatria.międzyrzecz.pl** - zakładka: **przetargi**

W związku z wieloma pytaniami dotyczącymi brakujących pojemników do segregacji odpadów – przy wieży ciśnień, wyjaśniam że w ubiegłym roku dwa pojemniki zostały podpalone i uległy całkowitemu zniszczeniu. Zwróciliśmy się z prośbą do „Celowego Związku Gmin 12" o ich uzupełnienie. Niestety za zniszczone kontenery firma nie otrzymała odszkodowania (koszt zakupu nowych pojemników jest bardzo duży) i nie mogła spełnić naszych oczekiwań. Obecnie funkcjonuje na terenie naszego Szpitala tzw. „Transport Wewnętrzny", a segregowane odpady odbierane są bezpośrednio z oddziałów i składane w odpowiednio przygotowanym do tego celu pomieszczeniu.

Celowy Związek Gmin 12 – mimo utrudnień udostępnia nam (Szpitalowi) co 14 dni samochód do wywozu w/w odpadów segregowanych.

Jednocześnie apelujemy do mieszkańców o dalszą segregacje odpadów komunalnych i cierpliwość jeśli chodzi o zwiększenie odpowiednich kontenerów na odpady.

R. Czajkowski

Dyrekcja Szpitala składa serdeczne podziękowania wszystkim osobom, które zaangażowały się w przygotowanie dekoracji świątecznych. Jednocześnie wyjaśniamy, że koszt jaki poniósł szpital, to jedynie zakup elementów świetlnych - Montaż został wykonany przez naszych rzemieślników, a autorem projektu była pani Alicja Gierczak. Mamy nadzieję, że ta dekoracja, to akcent, który spowodował, że szpital jest postrzegany jako przyjazny tak wszystkim leczącym się, jak i rodzinom, które odwiedzają naszych podopiecznych.

Warto inwestować w wygląd szpitala. To także jeden z elementów, które powodują, że nasz szpital jest oceniany jako coraz bardziej nowoczesny. To trochę tak z dwoma sklepami tej samej branży, usytuowanych obok siebie. Jeden szary, ciemny, a drugi pięknie udekorowany i oświetlony. Do którego wejdzie klient? Pamiętajmy, że pierwsze wrażenie przestraszonego często przyszłego pacjenta oraz nie mniej przestraszonych najbliższych, ten strach wzmacnia lub wręcz odwrotnie, w dużej mierze go redukuje.

ZARZĄDZENIE Nr 06/07
Dyrektora Samodzielnego Publicznego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu z dnia 18.01.2007r.

Zakład Energetyki Cieplnej w Międzyrzeczu z dniem 26.01.2007r. wprowadza w oparciu o taryfę dla Ciepła zatwierdzoną dnia 20.06.2006r. przez Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki Nr OSZ-4210 - 33(8)2006 334/V/ZD -zmianę cen za energię cieplną na potrzeby ciepłej wody i centralnego ogrzewania. W związku z powyższym:

Polecam

Od dnia 01.02.2007r stosować w formie zaliczkowej cenę w wysokości 4,68 zł/brutto za ogrzewanie 1m2 powierzchni użytkowej - płatne w ciągu całego roku.

Rozliczenie faktycznego kosztu ogrzewania należy dokonać po upływie roku kalendarzowego tj. w I kwartale roku następnego - w oparciu o faktyczne zużycie energii - wg odczytów liczników ciepła zamontowanych w budynkach z zastosowaniem zatwierdzonej taryfy ciepła.

Wykonanie zarządzenia powierzam Działowi Nieruchomości Szpitala.

DYREKTOR
mgr inż. Andrzej Kielich

ZARZĄDZENIE Nr 07/07
Dyrektora Samodzielnego Publicznego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu z dnia 18.01.2007r.

Zakład Energetyki Cieplnej w Międzyrzeczu z dniem 26.01.2007r wprowadza w oparciu o taryfę dla Ciepła zatwierdzoną dnia 20.06.2006r. przez Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki Nr OSZ-4210 - 33(8)2006 334/V/ZD -zmianę cen za energię cieplną na potrzeby ciepłej wody i centralnego ogrzewania. W związku z powyższym:

Polecam

Od dnia 26.01.2007r pobieranie od mieszkańców i innych odbiorców zwiększonych opłat za ciepłą wodę:

- podgrzanie 1m3 wody 8,86 zł x 22% VAT = 10,81zł

1. Osoby posiadające urządzenia pomiarowe ciepłej i zimnej wody rozliczane będą wg wskazań wodomierzy i ustalonej ceny.
2. Lokatorzy nie posiadający urządzeń pomiarowych w lokalach mieszkalnych, rozliczani będą z odczytu licznika głównego budynku.
3. Osoby posiadające urządzenia pomiarowe tylko ciepłej wody: za podgrzanie ciepłej wody wg wskazań wodomierza i ustalonej ceny, za zimną wodę wg wskazań wodomierza głównego.
4. Od osób nie posiadających urządzeń pomiarowych:

- za ciepłą wodę wg normy na osobę tj. 10,81 zł x 50% normatywu,
- za zimna wodę wg normatywu.

Wykonanie zarządzenia powierzam Działowi Nieruchomości.

DYREKTOR
mgr inż. Andrzej Kielich

Rozmowa z Dyrektorem Szpitala mgr. inż. Andrzejem Kielichem



— Jaki był ten miniony rok, najpierw od strony finansowej?

— Sytuacja wyraźnie się poprawia. Zadłużenie wzrosło, z tym że o kwotę, którą wstępnie prognozowaliśmy.

— To znaczy?

— Około 1,6 mln złotych, dokładniejsze wyliczenia możemy podać w kolejnych numerach informatora. Przypomnę tylko, że jeszcze w roku 2004 był to roczny deficyt rzędu 4 mln, a w ubiegłym roku 2,5 mln złotych, wiec te straty są coraz to mniejsze. Różnica między wpływami a wydatkami mogłaby być znacznie mniejsza, ale nie rezygnowaliśmy z remontów. Warunki które są wymagane w Unii w szpitalach takich jak nasz, są bardzo trudne do spełnienia, musimy więc, zachowując umiar w wydawaniu pieniędzy, jednocześnie podwyższać standard oferowanych usług.

— To ile, tak naprawdę, mamy długu?

— 26 mln złotych, z czego 16 mln trzeba spłacić „na teraz". Od Marszałka Województwa mamy obiecane 8 mln poręczenia kredytowego. Udało się także znaleźć bank, który kolejne 8 mln skredytuje. Bo ten dług który mamy, to prawie w całości dług wobec ZUS. Dług wobec pracowników jest już niewielki, część zresztą spłacimy w najbliższych miesiącach. Co jednak istotne, spłacając kredyt poręczony przez marszałka, jak i ten bankowy, a i pozostałe 8 mln do ZUS – u (ZUS pod warunkiem wpłaty 60 %, czyli właśnie 16 mln, zgadza się resztę rozłożyć na raty) musimy, żeby wyjść na koniec roku choćby na „zero", w rzeczywistości „zrobić" wynik dodatni

— Czyli jest szansa, że będzie to pierwszy rok, w który szpital nie będzie na tzw. minusie?

— Szansa jest. Z naszych wyliczeń tak właśnie wynika.

— Co z kontraktami?

— Ogólnie kontrakt na rok 2007 jest wyższy. O kilka procent. Ogólnie, gdyż np. na oddziały opiekuńczo – lecznicze jest na takim samym poziomie od 3 lat, czyli, biorąc pod uwagę zwiększające się koszty utrzymania, w rzeczywistości jest coraz to niższy.

*— **Zaraz, zaraz. Mamy to przed sobą sobotnie wydanie „Gazety Lubuskiej", w której szefowa naszego oddziału NFZ mówi wyraźnie o potrzebie zwiększenia łóżek opiekuńczo – leczniczych w województwie.***

—... No tak. Z tym, że są to zamierzenia w stosunku do ogólnych oddziałów opiekuńczo – leczniczych. Ja dostaję już od dłuższego czasu wyraźne sygnały, że nie mamy co liczyć na większy kontrakt dotyczący tej części naszej działalności. Wręcz odwrotnie. Odczuwamy że wg NFZ tych łóżek jest u nas za dużo. A wracając do kontraktów. Pamiętajmy cały czas, że spłacamy kredyt, na którego spłatę musimy zarobić. Nadwyżki więc nie wolno nam przejeść, bo nakręci to nową spiralę naszego długu. Natomiast te wszystkie obliczenia są realne tylko wówczas, gdy zmiany strukturalne, które wprowadzamy będą dokończone. Np. likwidacja ósemki...

— ...o tym, dyrektorze chcielibyśmy jeszcze później porozmawiać.

— Jasne. Wracając jeszcze do zmian strukturalnych...

— ...No właśnie. Przerywamy, ale znów, i to z wiarygodnych wydawałoby się źródeł, powróciła koncepcja masowych zwolnień, i to właśnie pod płaszczykiem zmian strukturalnych.

— Absolutnie nie! Nie będzie żadnych masowych zwolnień. Jakbyśmy chcieli zwalniać, to myślelibyśmy o tym, tuż po rozpoczęciu przeze mnie pracy w tym szpitalu, a nie teraz. To co chcemy „zejść" z etatów tzw. niepełnych, oszczędzić na kadrze zarządzającej oddziałami – wydaje nam się, że wystarczy jedna kierowniczka, na dwa połączone oddziały opiekuńczo – lecznicze, jak to w tej chwili zrobiliśmy z siedemnastkami. Być może w przyszłości trzeba będzie tak zrobić z szesnastkami. Wiem jedno - ludzi, którzy przepracowali tutaj wiele lat nie można sobie tak po prostu wyrzucić, nie zastanawiając się co się z nimi stanie.

— Co z detoksem, gdyby doszło do połączenia oddziałów opiekuńczo – leczniczych?

— To tylko plany, cały czas szukamy pomysłu.

*— **Czy trzeba oszczędzać kosztem chorych?***

No właśnie. A kto powiedział, ze chorzy i personel muszą pracować w znacznie gorszych warunkach? Nasze złożenie jest takie, że wraz ze zwiększeniem łóżek na oddziałach zwiększamy też na nich personel, dokładamy pieniądze na terapię, zaoszczędzamy natomiast na mediach. Macie jakiś lepszy pomysł, żeby wyciągnąć szpital z długów? To proszę, podajcie. Jeśli ktokolwiek ma, to chętnie wysłucham.

Jeszcze jedna rzecz, o której rzadko się mówi. Prawdę powiedziawszy to mamy mniej zakontraktowanych łóżek niż osób zamieszkujących Zakład Opiekuńczo – Leczniczy. I sądzę, że to także określa nasz stosunek do tych ludzi. Nikt nie mówi, że powiększanie oddziałów to jest sytuacja komfortowa. Niestety finansowa sytuacja placówki też taka nie jest



— Ósemka została rozwiązana za karę?

— Nie rozumiem

— Tak „się mówi".

— Jedynym powodem dla którego wybraliśmy oddział ósmy jest jego wielkość (niewiele ponad 20 chorych) i jego stan techniczny. Jeśli chodzi o sposób prowadzenia placówki, nie było żadnych zastrzeżeń.

— Będzie remontowany?

— Na razie nie mamy na to funduszy. W przyszłości na pewno tak. Proszę zwrócić uwagę, że bazę nieustannie unowocześniamy. Nie możemy jednak żyć ponad stan. Z drugiej jednak strony, także dzięki remon-

ciąg dalszy na str. 4

ciąg dalszy ze str. 3

tom (w ubiegłym roku wyremontowaliśmy przecież 3 oddziały: 10, 20, 16a), jesteśmy postrzegani jako rozwijający się szpital. W rozmowach z osobami z Funduszu jest to wyraźnie odczuwalne. W perspektywie tworzenia sieci szpitali jest to niesłychanie ważne. Pamiętajmy, że ogólnie Lubuskie jest postrzegane jako to województwo, które ma najwięcej (w domyśle za dużo) na 1 mieszkańca łóżek psychiatrycznych i fakt, że potrzeby są równie duże nie ma niestety większego znaczenia.

— ***Co z oddziałem 19?***

— Do połowy lutego oddział powinien być oddany do użytku.

— Kogo będziemy tam leczyli? Mówi się o przeniesieniu oddziału 9 – dla chorych niespokojnych

— Oddział powstał z pieniędzy Ministerstwa Zdrowia, a założenie jest takie, że będą tam przebywali młodociani podsądni. Natomiast nie ma na razie kontraktu na świadczenie tych usług, bo finansować ich pobyt ma nie Min. Zdrowia, a Narodowy Fundusz Zdrowia. Trwają rozmowy z Funduszem, trzeba rozpocząć zabiegi dyplomatyczne: monitować, pisać, rozmawiać. Jestem przekonany, że już niedługo oddział będzie funkcjonował zgodnie ze swoim przeznaczeniem. Powinniśmy zwrócić uwagę, że powstanie takiego oddziału tworzy klimat wokół szpitala – to pierwsza tego typu placówka w kraju. Ale rzeczywiście początkowo może być tak, że dopóki nie uda nam się pozyskać wspomnianego kontraktu przeniesiemy tam czasowo oddział dr. Danielaka, po to, by dziewiątkę odnowić.

— A kto będzie tam pracował?

— Przede wszystkim nasi pracownicy. Kiedy mówiłem o braku zwolnień to jednym z powodów jest także, w ramach zmian, bardziej efektywne wykorzystanie naszych możliwości. Zakładamy więc, że uda się z naszych pracowników wyselekcjonować grupę osób, która będzie pracowała wewnątrz oddziału 19.

— Co z niszczejącym oddziałem 6?

— Na razie nie ma chętnych by go wynająć i prawdopodobnie nie będzie. Trzeba by włożyć ogromne pieniądze na jego remont (natychmiast należałoby wymienić stropy), a koszty utrzymania byłyby olbrzymie. Mimo wszystko poszukujemy inwestorów.

— Czy to prawda, że prywatna firma przejmuje tzw. TR – y czyli budynek obok oddziału 18 – ego?

— Tak. Z tym, że od razu powiem, że będą prowadzili działalność, która nie będzie konkurencyjna dla naszego szpitala.

— Podobno kupujemy tomograf.

— Nie ma możliwości funkcjonowania oddziału neurologii bez tomografu. Taka jest potrzeba chwili. Sądzę, że niemal każdy pacjent trafiający na neurologię powinien być przebadany tomografem. Pomijając najważniejszy aspekt – zdrowie pacjenta, to skraca to drogę do diagnozy i jest dzięki temu po prostu tańsze.

— Byliśmy wewnątrz oddziału 10. W środku wygląda świetnie (choć tu i ówdzie widać, delikatnie mówiąc, niedociągnięcia), ale nie ma ponoć pieniędzy na wyposażenie oddziału?

— To nie do końca tak. Na pewno nie jesteśmy w stanie wyposażyć całego oddziału już „na start", bo to jest koszt niemal 100 tys. złotych. Na razie nowe meble będą w zabiegowym i w kuchni. No i zamierzamy co miesiąc coś kupować, tak by doposażać ten oddział systematycznie.

— Pamiętamy wizytę grupy młodych ludzi, sprzed kilku miesięcy, którzy coś na swoich kartach rysowali , mierzyli. Chodziło, jak pamiętamy o zagospodarowanie zieleni.

— Tak. Staramy się o fundusze unijne i zamierzamy zabrać się za zagospodarowanie przestrzeni wokół oddziałów, i na terenie całego szpitala. Na sulechowskiej uczelni u prof. Miłka powstają projekty w ramach prac dyplomowych na zagospodarowanie szpitalnych terenów.

— Górka kapuściana? Z tego co wiemy był jakiś pomysł.

— Tak. Chcemy zrekonstruować altankę, która była na jej szczycie, podobnie jak chcemy odnowić starą fontannę, tak by przestała straszyć. Chcemy by Obrzyce, i tu staramy się o środki unijne wraz z Burmistrzem, były częścią trasy turystycznej. Jeśli te pieniądze uda się uzyskać (a jest na to spora szansa) odnowilibyśmy drogi w całym szpitalu. Ze środków pozyskiwanych z NFZ na pewno tego nie zrobimy – to zbyt wielki koszt.

— Kostnica?

— Myśleliśmy o Izbie Przyjęć

— ?!

— No właśnie, i taka jest zazwyczaj pierwsza reakcja. Natomiast pomyślcie od innej strony. Jest to miejsce tuż przy drodze, która niebawem będzie asfaltowa. Jest to budynek parterowy, niepołączony z żadnym innym, nie ma problemu z komunikacją. No… ale to jest na razie tylko pomysł. Pamiętajmy jednak, że Izba przyjęć nie spełnia standardów. Bywa, że lekarz bada pacjenta w karetce. Tak być nie powinno. Kaplicę zostawimy, oczywiście w stanie nienaruszonym.

— Co z kolorowymi śmietnikami, w których mogliśmy segregować śmieci?

— Są one własnością firmy segregującej odpady, która po tym jak spłonęły (nie samoistnie oczywiście) postawione przez nią kontenery, nie jest specjalnie zainteresowana postawieniem nowych.

— Rok temu chwaliliśmy się zegarem, który zaczął chodzić. Już przestał.

— No właśnie. Proszę was i wszystkich czytelników o pomoc. Jeśli znacie państwo zegarmistrza, który potrafiłby chociaż określić, jak trzeba go naprawić, ewentualnie, którą z części dokupić, to bardzo proszę o kontakt.

— Wróćmy jeszcze na chwilę do spraw związanych z działalnością placówki. Miał pan ambitne plany dotyczące zmiany sposobu ogrzewania szpitala. Co się z nimi stało?

— I cały czas mam. Są, przeprowadziliśmy też audyty, z których wynika, że możemy jeszcze oszczędzić na cieple gotowe projekty. Na dziś jesteśmy trochę uzależnieni od ZEC - robimy co możemy, m.in. udało nam się, co niesłychanie ważne dla naszej płynności finansowej, wynegocjować płatność za dostarczoną energię w 12 równych ratach. Nie ma już takiej sytuacji, że nagle spada na nas rachunek za 1 miesiąc w wysokości 400 tys. złotych. Obniżka naszych opłat za ciepło również jest spora: to z 2 mln złotych rocznie, do 1,6 mln złotych. Wynika ona także z działań modernizacyjnych, które zamierzamy zresztą kontynuować. Będziemy stopniowo wymieniać okna *(o modernizacji szpitala – w następnym numerze – rozmowa z A Gierczakiem - kierownikiem Działu Technicznego- red.*), bo utrata ciepła jest zdecydowanie zbyt duża

— Co z drugim stopniem referencyjnym (daje on szpitalowi znacznie większe wpływy z kontraktowanych usług, ale też określa inne standardy tychże świadczeń)? Wiemy, że opinia prof. Rajewskiego była pozytywna, kontrole z NFZ też nie określiły naszych zaniedbań?

— Sprawa skomplikowała się o tyle, że NFZ postanowił jeszcze raz rozpatrzyć zasadność wszystkich wniosków o drugi stopień referencyjny, także tych szpitali, które na tym, drugim stopniu już są. Stąd możemy spodziewać się kontroli z Funduszu. Mamy jednak wrażenie, że w porównaniu z pozostałymi placówkami o naszym profilu nie mamy się czego wstydzić. Mamy wyższe kontrakty, oszczędności związane z wprowadzanymi zmianami strukturalnymi powodują, że możemy już myśleć o bilansowaniu w cyklu miesięcznym, co oznacza równowagę wpływów i wydatków, a to są warunki niezbędne do tego, by nasz szpital pozostał na mapie szpitali województwa.

— Dziękujemy za rozmowę. Do następnego spotkania.

— Dziękuję.

Z RADY MIEJSKIEJ...



W końcówce ubiegłego roku – 28 grudnia 2006 r., odbyła się kolejna, III Sesja Rady Miejskiej w Międzyrzeczu. Była ona związana z przyjęciem jednej z najważniejszych uchwał do podejmowania, których uprawniona jest Rada Gminy – uchwały w sprawie przyjęcia budżetu Gminy na rok 2007. Niezwykle skomplikowana materia budżetowa oraz materia przepisów z zakresu finansów publicznych, wymagała od Radnych, aby moment przyjęcia budżetu poprzedzić wieloma analizami i pracami przygotowawczymi. Praca ta toczyła się blisko dwa miesiące w stałych komisjach Rady przy bardzo istotnym wsparciu Burmistrza Gminy Tadeusza Dubickiego, Skarbnik Gminy Kamili Anioł-Szymańskiej oraz innych pracowników Urzędu Miejskiego. Efektem tych prac jest właśnie przyjęty przez Radę jednogłośnie budżet Gminy na rok 2007.

Przyjęty budżet zakłada, że dochody gminy wyniosą 49.213.620 zł, w tym: dochody własne to kwota: 29.492.262 zł, subwencje Ministerstwa Finansów -12.083.817 zł, dotacje na zadania zlecone – 7.444.020 zł, dotacje na realizację zadań bieżących na podstawie porozumień – 165.671 zł, środki na dofinansowanie własnych zadań bieżących z programu INTERREG III – 311.850 zł. Wydatki budżetu uchwał określiła w kwocie 60.744.820 zł, co przewyższa kwotę planowanych dochodów o 11.531.200 zł. Na pokrycie tego deficytu Gmina zaciągnie kredyty i pożyczki, które zostaną spłacone po otrzymaniu środków finansowych z Unii Europejskiej. Tych z państwa, którzy zainteresowani są dalszymi szczegółami związanymi z budżetem Gminy na 2007 r. zapraszam do zapoznania się z całą uchwałą Rady, zamieszczoną w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu.

Na tej samej sesji Rada Miejska przyjęła też kilka innych uchwał, m.in.:

- Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów alkoholowych
- Gminny Program Przeciwdziałania Narkomanii
- Uchwałę w sprawie zarządzenia poboru opłaty skarbowej w drodze inkasa, wyznaczenia inkasentów i określenia wysokości wynagrodzenia za inkaso
- Uchwalę w sprawie wynagrodzenia Burmistrza Międzyrzecza

Ponieważ kwestia wynagrodzenia Burmistrza Międzyrzecza cieszyła się dużym zainteresowanie mieszkańców Miasta i Gminy, chce poinformować Państwa, że zgodnie z podjętą przez Radę uchwałą wynosi ono obecnie 9.975 zł i utrzymane jest na poziomie faktycznego wynagrodzenia Burmistrza w okresie poprzedzającym podjęcie uchwały.

Robert Piela

Dawne Obrzyce na pocztówce ze zbiorów R. Pieli



Serdeczne podziękowania
za długoletnią współpracę
całemu zespołowi oddziału17a
- byłego oddz. 19b,
za chwilę dobre i te trudniejsze.
Za wspaniałą współpracę
i wsparcie ordynatorowi
Oswaldowi M. Danielakowi
w pierwszych latach pracy,
w dalszych konsultantkom:
Barbarze Szymańskiej,
Annie Pieli oraz
Agnieszce Widle
Dziękuję, Elżbieta Środa.

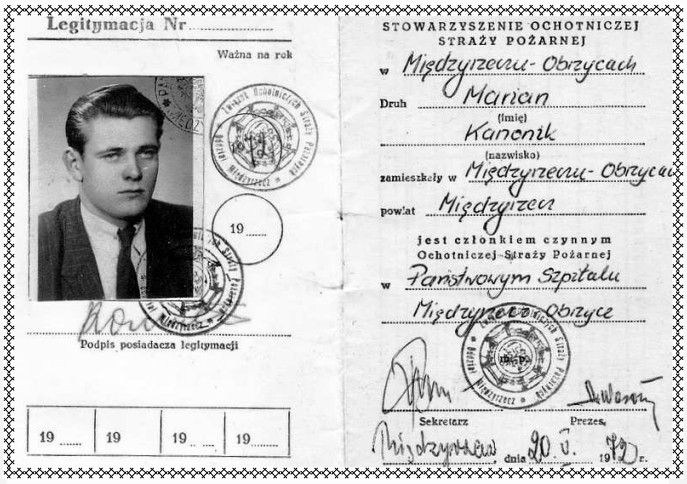
Naszej najdroższej szefowej,
dr Roksolanie Tyburskiej
z okazji wygrania konkursu ordynatorskiego, najserdeczniejsze życzenia, wielu sukcesów, satysfakcji i spokoju ducha, nie tylko w życiu zawodowym składa pełen radości i wdzięczności personel oddz. 5

W związku z wygraniem konkursu
na ***ordynatora oddz. 19 c***
dr Małgorzacie Korthals-Dąbrowskiej
życzymy satysfakcji
z dalszej pracy i nieustannie
przyjaznych relacji
z zespołem
personel oddziału 19 c

KARTY HISTORII

„JEDZIE, JEDZIE STRAŻ OGNIOWA, TRĄBKA GRA…" cz. IV
LATA 50-te - Reminiscencji w obrazie i pierwszym znanym dokumencie stworzonym przez komendanta - ciąg dalszy

Zgodnie z obietnicą z poprzedniego numeru - kilka słów o nim. Mowa jest o Marianie Kanoniku. Urodził się 3 czerwca 1932r. W Owińskach, tam gdzie przed II wojną światową pracował Franciszek Szafrański. Jako chłopiec miał już okazję poznać przyszłego komendanta OSP w Obrzycach. Z tamtych lat również wspomina go jak najlepiej. Pracę w Szpitalu rozpoczął w styczniu 1955 r. Wcześniej zdobył zawód stolarza, „zaliczył" 6 tygodni w szeregach „Służby Polsce" w Hucie Kościuszko, rok pracy w Nowej Hucie i 3 lata służby wojskowej w Marynarce Wojennej. W straży pożarnej działał od 1957r. do 1964r. Rozstał się z OSP ze względów rodzinnych. Dzięki Marianowi Kanonikowi dowiedziałem się iż Franciszek Szafrański pełnił swą funkcję do końca swoich dni - od przejścia na emeryturę honorowo. Ku mojemu zdziwieniu obejrzałem legitymację członka OSP Mariana Kanonika wystawioną w dniu 20 maja 1972r. Przypomnieliśmy sobie w końcu skąd taka rozbieżność w latach (1964-1972).


Legitymacja Nr .....
Ważna na rok
STOWARZYSZENIE OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ
w Międzyrzeczu-Obrzycach
Druh Marian
(imię)
Kanonik
(nazwisko)
zamieszkały w Międzyrzeczu-Obrzycach
powiat Międzyrzecz
jest członkiem czynnym Ochotniczej Straży Pożarnej
w Państwowym Szpitalu Międzyrzecz-Obrzyce
Podpis posiadacza legitymacji
19 ..... 19 19 ..... 19 .....
Sekretarz Prezes
dnia 20. V. 1972 r.

Fot. nr 19. Legitymacja Mariana Kanonika

Otóż w maju 1972r. jako członkowie orkiestry dętej braliśmy udział w imprezach związanych z obchodami dni ochrony p. pożarowej i dnia strażaka. W dowód uznania oraz celu zapewnienia dalszej współpracy zostaliśmy, to znaczy ci spośród nas, którzy nie byli strażakami, „wcieleni" do OSP. Legitymacje dla tych osób, w tym i dla siebie, wypisałem osobiście. Swoją niestety po kilku przeprowadzkach, gdzieś po drodze zagubiłem. Zadaję sobie pytanie - czyżbym był również członkiem OSP? Największym pożarem, w którego gaszeniu brał udział mój rozmówca był pożar stodoły wypełnionej zbożem w szpitalnym gospodarstwie rolnym - podmiejskim. Gaszenie ognia pochłonęło całą noc. Inne zapamiętane akcje do zabezpieczanie pokazów lotniczych na lądowisku samolotów sanitarnych vis a vis Szpitala od strony południowej oraz zabezpieczenie trasy Wyścigu Pokoju.

Wspomniana książka służby zawiera głównie zwięzłe raporty z wyjazdów do pożarów i innych wypadków. Zapisy kończą się w roku 1963. Jest ich w sumie tylko 25, w tym 14 pożarów oraz takie akcje jak: wypompowywanie wody z zalanych po burzy piwnic, podlewanie upraw w ogrodnictwie szpitalnym podczas suszy, poszukiwanie topielca i inne. Książkę otwiera zapis z 27.08.1958 r. - pożar przy ulicy Lipowej w Międzyrzeczu. Wertując kolejne karty dowiemy się na przykład, że 13.03.1959 r. paliło się na strychu w Borowym Młynie (obecnie Skoki), a 24.05 tego samego roku paliła się chlewnia Technikum Rolniczego w Bobowicku. Latem wielokrotnie wyjeżdżano do pożarów lasu, których przyczyną przeważnie były iskry z parowozów. W książce służb odnotowany został także najtragiczniejszy w skutkach pożar jaki miał miejsce w Obrzycach w dniu 10 stycznia 1960 r. Pożar powstał w pokoju mieszkalnym na strychu jednego z pawilonów szpitalnych. Śmiertelną ofiarą było dziecko, które zmarło na skutek - jak napisał Fr. Szafrański - zaduszenia się dymem.

Zapisy kończą się w dniu 27 sierpnia 1963 r. tj. dokładnie po pięciu latach od założenia książki. Ostatni zapis dotyczy podlewania w ogrodnictwie podczas którego miała miejsce awaria. Dosłownie tak opisał to Fr. Szafrański: „Dnia 27.8.1963 doniósł mi mechanik (nie wiem czemu nie naczelnik) Kosicki L. iż łożysko kulkowe przy motopompie nawaliło przy podlewaniu."

Trudno dziś ustalić dlaczego nie prowadzono dalej tej książki. Byłaby to niezwykle cenna faktografia zdarzeń w dziejach OSP. Niemniej jednak dzięki niej dotarliśmy do lat 60-tych ubiegłego wieku. Przed nami jakieś czterdzieści kilka lat do prześledzenia. Proszę zatem o cierpliwość.



WSPOMNIENIA Z LAT 60-TYCH I NASTĘPNYCH DEKAD

Od połowy lat 50-tych i w pierwszej połowy lat 60-tych pojawiają się nowi ludzie w obrzyckiej OSP, ci sami, którzy tworzyć będą od lipca 1964 r. nowy garnitur jednostki. Z góry przepraszam, że nie wyliczę tu wszystkich bohaterów tego okresu bowiem nie jestem w stanie dotrzeć do materiałów zawierających szczegółowe - imienne listy czynnych członków OSP w poszczególnych latach. Z całą pewnością byli to między innymi: Zbigniew Baranek - wstąpił do OSP w 1955r., Gabriel Zywert, Jan Leopold - wstąpił w 1958r., Tadeusz Nowak, Henryk Hasek - wstąpił w 1955r., Adam Żeberski - wstąpił w 1958r., Henryk Barłóg, Franciszek Latuszek - wstąpił w 1962r., Stefan Woźniak - wstąpił w 1960r., Franciszek Błażejak - wstąpił w 1957r., pracując wcześniej zawodowo jako kierowca wozu bojowego w Komendzie Powiatowej Straży Pożarnych w Międzyrzeczu, Józef Kasik - wstąpił w 1960r. oraz Andrzej Madajczak.



Fot. nr 20

Spoglądając na zdjęcie (fot. nr 20) wykonaną z całą pewnością po 1963 r. widzimy także inne twarze ludzi wyżej nie wymienionych. Z pewnością nie jest to pełen skład ówczesnej jednostki, być może tylko 1 sekcja. W pierwszym rzędzie od lewej: Wacław Huszczanowski, Adam Żeberski i Zbigniew Baranek, stoją - od lewej: Jan Leopold, Feliks Pers (jedyny ze starej gwardii), Andrzej Madajczak, Stanisław Kaczmarek, Henryk Barłóg i Stefan Woźniak. Pozująca z całym zespołem do zdjęcia pani w bieli to pani Jolanta Głowacka-Kopacz. Samochód i jego kierowca należeli do KPSP w Międzyrzeczu. Straż w Obrzycach nie dysponowała jeszcze w tym czasie swoim samochodem.

Życiowa przygoda związana z członkowstwem w OSP rozpoczynała się również i, tak jak w przypadku Adama Żeberskiego, którego do pierwszego wyjazdu do pożaru „zgarnął" prosto z ulicy komendant Szafrański. Uzupełnił w ten sposób niekompletny skład wyjeżdżających do akcji gaśniczej. W ten sposób Adam Żeberski został, jakby to powiedzieli marynarze, zamustrowany na pokład OSP.

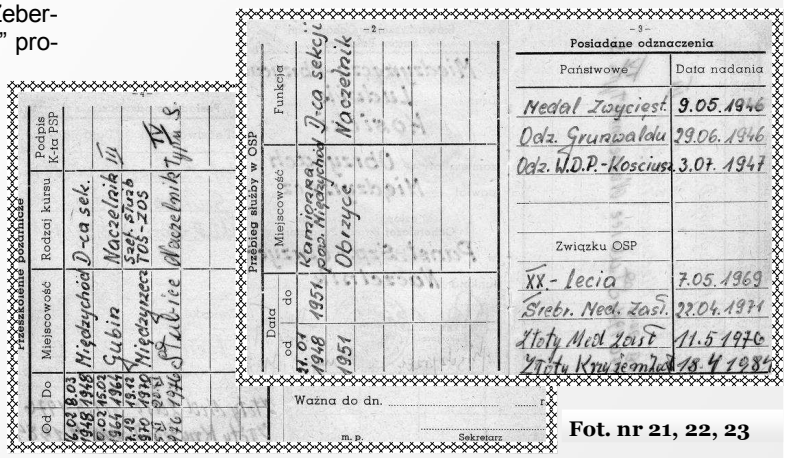
Przejdźmy teraz do przybliżenia czytelnikom kolejnej, najbardziej znane w historii obrzyckiej OSP, osoby - naczelnika Ludwika Kosickiego - człowieka „zakochanego" w straży pożarnej, ambitnego z wrodzonymi cechami przywództwa. Tymi cechami nie różnił się o swojego poprzednika choć charaktery mieli diametralnie różne. Żadna z tych cech nie umniejsza jednak zasług Ludwika Kosickiego zarówno dla OSP jak i prowadzonej równolegle orkiestry dętej. Jeszcze jedna wspólna obu wodzom cecha to przywiązanie do munduru i do wysokich - wypolerowanych na glanc, butów - oficerek.

Ludwik Kosicki s. Juliana urodził się 16.08.1924 r. Ponieważ w życiorysie prezentowanych tu postaci interesuje nas głównie działalność w zakresie pożarnictwa pozwolę sobie zacytować kilka fragmentów z własnoręcznie przez Ludwika Kosickiego skreślonego opisu tej części jego życia. Słowa te napisał w marcu 1988 r. na prośbę Zarządu Miejsko-Gminnego OSP.

Cytuję: „...Po powrocie z Wojska wstąpiłem do Ochotniczej Straży Pożarnej w Kamionnie w 1948 roku, a 16 II 1948 r. zostałem wysłany na kurs Dowódców Sekcji do Międzychodu. Po zakończeniu kursu byłem Dowódcą Sekcji, brałem czynny udział w akcjach gaśniczych na terenie gminy Kamionna do 1950 r. W 1951 roku w kwietniu rozpocząłem pracę w Państwowym Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych Międzyrzecz-Obrzyce w charakterze ślusarza. Nieco później przeniosłem się z OSP Kamionna do Zakładowej OSP w Obrzycach… Zajmowałem się po pracy zespołem (*orkiestrą dętą - przypis mój*), również brałem czynny udział w akcjach gaśniczych i przeglądach przeciwpożarowych. W 1958 r. zostałem wybrany na zebraniu Zakładowej Organizacji OSP w Szpitalu Naczelnikiem. Ukończyłem kurs III stopnia Naczelników w 1964 w Gubinie, a 1970 r. kurs Szefów Służb TOS - ZOS w Międzyrzeczu. W 1976 r. ukończyłem kurs IV stopnia Naczelników typ S w Słubicach…"

Ludwik Kosicki wyróżniony został szeregiem odznaczeń strażackich jak i państwowych, których w tym miejscu nie będę wyliczał bowiem zamierzam w którymś kolejnym numerze odtworzyć listę wszystkich odznaczonych i wyróżnionych członków OSP w Obrzycach. Zdaję sobie sprawę, że będzie to niezwykle trudne, ale mam nadzieję, że podołam temu wyzwaniu. Liczę też na to, że pominięci lub ktoś z ich rodziny wystąpią do mnie o uzupełnienie listy, co z chęcią uczynię.

Popatrzmy jeszcze na strażacki dorobek Ludwika Kosickiego udokumentowany w jego legitymacji członka OSP. Drukowanie w tym miejscu wszystkich legitymacji L. Kosickiego uprawniających do noszenia poszczególnych odznaczeń zajęłoby co najmniej dwie kolejne strony, a na to nie otrzymałbym zgody szefa redakcji jak i wydawcy czyli dyrektora Szpitala. Jak widać jest to dorobek niemały - było się czym pochwalić. Ludwik Kosicki zmarł w 1993 roku.



Przebieg służby w OSP

Data od	Data do	Miejscowość	Rodzaj kursu	Podpis K-ta PSP
6.01 1948		Międzychód	D-ca sek.	
8.02 1948		Międzychód	D-ca sek.	
1948	1951	Gubin	Naczelnik	
1964		Międzyrzecz	Szef. Szkoła TOS-ZOS	
1976		Słubice	Naczelnik	

Funkcja	Miejscowość	Data od	Data do
D-ca sekcji	Komisariat pom. Międzychód	1948	1951
Naczelnik	Obrzyce	1951	1951

Posiadane odznaczenia

Państwowe	Data nadania
Medal Zwycięst.	9.05.1946
Odz. Grunwaldu	29.06.1946
Odz. W.D.P.-Kościusz.	3.07.1947
Związku OSP	
XX-lecia	7.05.1969
Srebr. Med. Zasł.	22.04.1971
Złoty Med Zasł	11.5.1976
Złoty Krzyż Zasł	18.4.1984

Ważna do dn. ..... r.

m. p. Sekretarz

Fot. nr 21, 22, 23

Obejrzyjmy sobie jeszcze dwa zdjęcia naczelnika w otoczeniu kolejnych pokoleń obrzyckich strażaków. Pierwsze - przypuszczam, że pochodzi z II połowy lat 60-tych, a następne wykonane zostało z udziałem świeżego narybku z pewnością po 1984r.



Fot. nr 24



Fot. nr 25



Legitymacja Nr .....

Ważna na rok

(stempel Oddziału Pow. Gminnego OSP)

Podpis posiadacza legitymacji

196	196	196	196 .....

Stowarzyszenie Ochotniczej Straży Pożarnej

w Międzyrzeczu-Obrzycach

Druh Ludwik (imię)

Kosicki (nazwisko)

zamieszkały w Obrzycach

powiat Międzyrzecz

jest członkiem czynnym Ochotniczej Straży Pożarnej

w Państ. Szp. - Obrzyce

funkcja Naczelnik

Sekretarz Prezes

Międzyrzecz dn. ..... 19.. r.

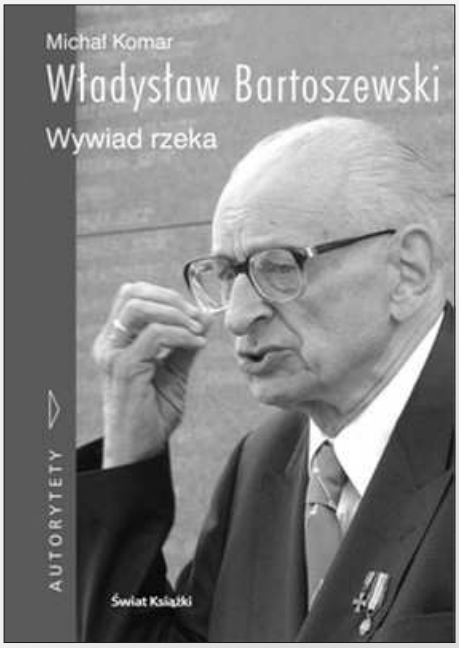
c.d.n.

Joachim Boche

WARTO BYĆ PRZYZWOITYM

„Szczególne warunki, w których przyszło mi spędzić młodość, pozbawiły mnie możliwości wahań. Jedyny wybór, przed którym stałem, był taki: albo zaakceptuję coś, co uważam za zło, albo odmówię akceptacji. Nic więcej"
(Władysław Bartoszewski)

Są książki, wobec których nie można przejść obojętnie. Czasem jest to zasługa ich autora, czasem poruszanego tematu, a czasem głównego bohatera. W końcówce 2006 roku ukazała się książka, którą uważam (a wiem, że nie jest to tylko moja opinia) za jedną z najważniejszych książek ostatnich lat i na pewno najważniejszą książkę ubiegłego roku w sferze tzw. literatury faktu – myślę o książce: „Władysław Bartoszewski. Wywiad rzeka". To szczególna książka, zarówno ze względu na autora, temat, jak i głównego bohatera – choć tutaj zlewa się to właśnie w osobie prof. Władysława Bartoszewskiego.



Moje pierwsze „spotkanie" z prof. Bartoszewskim dokonało się już wiele lat temu. Byłem wówczas młodym studentem i wiedziałem o nim niewiele, a tak naprawdę tylko tyle, że był ministrem spraw zagranicznych w rządzie Józefa Oleksego i że podał się do dymisji w związku z objęciem funkcji Prezydenta przez Aleksandra Kwaśniewskiego. Rok później z obrzydzeniem czytałem w prasie ohydny, oszczerczy i głupi list jaki w sprawie prof. Bartoszewskiego stworzyło 10 profesorów KUL – wśród nich znany ze swoich antysemickich poglądów wygłaszanych w rozgłośni o. Rydzyka, Ryszard Bender (odciął się potem od tej inicjatywy zarówno Rektor jak i Senat tej uczelni). To wszystko sprawiało, że byłem bardzo ciekawy człowieka, którego rozsądek i przyzwoitość istotnie wyróżniała go na polskiej scenie polityczno-medialnej.

To pierwsze „spotkanie" dokonało się poprzez książkę prof. Bartoszewskiego: „Warto być przyzwoitym. Teksty osobiste i nieosobiste". Tytuł tej książki długo i mocno „pracował" w mojej pamięci, podobnie jak jeden z kluczowych jej fragmentów, w którym odnajdywałem płaszczyznę pewnego podobieństwa do moich osobistych doświadczeń i refleksji: *„Wszystko, cokolwiek próbowałem w życiu uczynić dobrego, było mi oddane więcej niż stokrotnie, tysiąckrotnie może. Rachunek mojego życia dowodzi, ze warto być przyzwoitym człowiekiem"*. Fascynowała mnie biografia tego człowieka, jego życiowa droga, a przede wszystkim mądra i rozważna motywacja patriotyczna i religijna. Podziwiałem niesamowitą zgodność tego, co mówił i co pokazywał na zewnątrz, z tym jak naprawdę żył i jakich wyborów w tym życiu dokonywał. Nie było w nim nic z mentalności, którą nazywam „orkiestrą na Titanicu" – chociażby wszystko się sypało, chociaż wszyscy wokół widzieliby już, jaka jest prawda, to do końca należy toczyć grę pozorów i zabawę w dobry wizerunek. Była za to uczciwość i dosłowność w mówieniu prawdy (nawet trudnej), konsekwencja słów i wyborów.

Kilka lat później miałem możliwość słuchać wykładów profesora Bartoszewskiego i były to wykłady których się nie zapomina (a z doświadczenia wiem, że z większością wykładów jest wręcz odwrotnie). Niesamowita autentyczność, mądrość i ekspresyjność, przeszło 80 letniego już wówczas profesora sprawiała, że to co mówił żyło potem jeszcze w ludziach przez długi czas. Szczególnie zapamiętałem wykład poświecony zaangażowaniu profesora w działalność Rady Pomocy Żydom, której był współorganizatorem, a która w czasie okupacji niosła pomoc ludności żydowskiej eksterminowanej przez hitlerowców. Ten wykład porażał swoja konkretnością i dosłownością oraz brakiem jakiegokolwiek patosu czy samouwielbienia. Dla każdego, kto miał pojęcie, czym była Rada Pomocy Żydom (nie tylko wobec prześladowań hitlerowców, ale też wobec dość powszechnego wówczas polskiego antysemityzmu) były to słowa świadczące o formacie człowieka, który je wypowiadał. Jeden z fragmentów tego wykładu pozostał mi w pamięci do dziś i uważam go za bardzo adekwatny do współczesnej polskiej rzeczywistości. Profesor opowiadał jak w początkach organizowania pomocy żydom otrzymał od swoich przełożonych rozkaz skontaktowania się z grupą nauczycieli, którzy w ramach „oddolnej" inicjatywy organizowali już od pewnego czasu taką pomoc. Gdy przybył do konspiracyjnego mieszkania na spotkanie z przedstawicielem tej grupy i po wypowiedzeniu hasła został wpuszczony do środka przeżył ogromne zaskoczenie. Tym przedstawicielem okazał się jego przedwojenny profesor z Gimnazjum, który znany był ze swoich antysemickich poglądów. Gdy zaskoczony zapytał go, co on ze swoimi poglądami robi wśród ludzi pomagającym żydom usłyszał znamienną odpowiedź: „Teraz ratujemy ludzi, o poglądach będziemy dyskutować później". Myślę, że te słowa można by na nowo wypowiadać w wielu sytuacjach naszej rzeczywistości – najpierw ludzie, a dopiero potem pomijające człowieka i jego indywidualność (także wyjątkowość jego życiowej sytuacji) poglądy, przekonania, uprzedzenia, kodeksy, skostniałe struktury i schematy, czy też sztywne „dogmaty" i etyczne wymagania. Ta kolejność, nigdy odwrotna!

Książka „Władysław Bartoszewski. Wywiad rzeka" to moje kolejne „spotkanie" z Profesorem. Znamienne, że książka ta ukazała się w serii noszącej nazwę „Autorytety", trudno, bowiem myśleć o Profesorze inaczej niż jako o autorytecie. Niedawno jeden z polskich publicystów chrześcijańskich powiedział, że tak naprawdę naszym problemem nie jest brak lub niszczenie autorytetów, ale ich nadmiar. Wystarczy otworzyć pierwsze z brzegu kolorowe pismo lub włączyć dowolny kanał TV, aby przekonać się, że jest w tym stwierdzeniu dużo prawdy. Niemal, co dzień lansowane są nowe „autorytety" (takie ogólne lub o wąskiej specjalizacji), a co gorsze sporo z tych „autorytetów" lansuje się sama. Myślę, że dziś w Polsce w której polityka ma twarz Romana Giertycha, Wojciecha Wierzejskiego, Andrzeja Lepera, i im podobnych, w Polsce w której przyzwoitość i prawda nie jest już standardem powszechnie oczekiwanym nawet od wysokiej rangi duchownego, warto ponownie pytać o źródła i genezę tej przyzwoitości. Piszę te słowa nie, dlatego, że mam niczym nie zmącone przekonanie o własnej przyzwoitości, ale właśnie dlatego, że zależy mi na tym aby byli ludzi od których ja, moja rodzina i przyjaciele możemy się tej przyzwoitości wciąż na nowo uczyć. Zachęcam Państwa do przeczytania, wywiadu rzeki z Profesorem Władysławem Bartoszewskim, bo mimo wszystko, warto być przyzwoitym.

W chwili, gdy kończę pisać ten artykuł, z radia dociera informacja o śmierci Ryszarda Kapuścińskiego – rzeczywistość stała się uboższa o jeszcze jeden Autorytet (taki naprawdę przez duże „A"). Bez Jego książek, takich jak: „Cesarz", „Wojna futbolowa", „Szachinszach", „Imperium", „Heban", „Podróże z Herodotem" czy ostatniej „Ten inny", ta rzeczywistość była by jeszcze trudniejsza do zrozumienia, a ten „Inny" byłby jeszcze bardziej odległy i obcy niż dziś. Po tych książkach nie da się już uczciwie trwać w postawie sumienia, którą nazwał „drzemką sytych przed telewizorem"...!

Robert Piela

TROCHĘ JESZCZE WSPOMNIEŃ... I SPOJRZENIA W PRZÓD

Minął kolejny rok. Rok naszego życia, naszej wiary, pracy, modlitwy, miłości, rok nauki. Minął. Dzisiaj już wiemy jaki był ten tak niedawno Nowy 2006 Rok. Składamy nasze podziękowanie za wszystkie nasze doświadczenia mijającego czasu. Przeżywaliśmy ten okres przy Chrystusie, który jest Nadzieją i tę nadzieje przywraca. Dziękujemy za to, że mogliśmy go po prostu przeżyć. Wielu dokonało wewnętrznej odnowy, umocniło się w miłości do Jezusa i człowieka. Dziękujemy za wszystkie wydarzenia, które towarzyszyły nam w tym minionym okresie, a do nich należały min.:

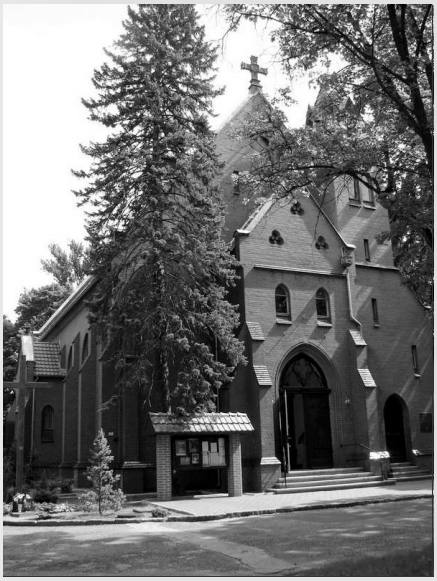


Wydarzenia te na forum całego życia Kościoła i w naszej rodzinie parafialnej.

- Wielki Jubileusz 350 lat ślubów króla Jana Kazimierza
- Jubileusz 50 lat Jasnogórskich Ślubów Narodu, tych, które nasi Rodzice, a które odnowiliśmy w sierpniu minionego roku, aby bronić Miłości, Prawdy, Życia, Rodziny i godności każdego człowieka w naszej Ojczyźnie.
- Za Apostolską Podróż do Ojczyzny Jana Pawła II Papieża Benedykta XVI, którą przeżywaliśmy w maju pod hasłem: „TRWAJCIE MOCNI W WIERZE".
- Za bardzo trudną Pielgrzymkę Papieża Benedykta do Turcji listopadzie 2006r.
- Za dwa jubileusze związane z osobą Kardynała Stefana Wyszyńskiego:

50-lecia uwolnienia z więzienia w Komańczy w październiku 2006r.

25-lecia śmierci Prymasa Tysiąclecia – 28 maja minionego roku;



- Wiosną 2006 roku odbyła się wizytacja kanoniczna Ks. Biskupa Adama Dyczkowskiego.
- W maju 2006 r. w naszej rodzinie parafialnej złożył wizytę Ks. Biskup Krzysztof Białasik – Ordynariusz diecezji Oruro w Boliwii w Ameryce Południowej.

Życie sakramentalne w Parafii w roku 2006.

Sakramentu Chrztu św. udzielono roku 22; do I Komunii św. przystąpiło 24 dzieci; Sakramentalnych związków małżeńskich było 12; młodzieży do Sakramentu Bierzmowania przystąpiło 27; do wieczności odeszło z naszej rodziny parafialnej 25 osób. W minionym roku wielu naszych Parafian uczestniczyło w pielgrzymkach do Włoch i Grobów Apostołów oraz Jana Pawła II w Rzymie; do Lichenia – sanktuarium Królowej Pokoju; do sanktuariów w naszej diecezji w Otyniu oraz Grodowcu jak i nawiedzenie Zespołu Klasztornego w Żaganiu; do Częstochowy – do Tronu Królowej naszego Narodu. Odbyła się pielgrzymka Chorych naszego szpitala również do Lichenia oraz do naszego diecezjalnego sanktuarium w Rokitnie.

Przed nami Nowy 2007 Rok.

Dar nowego czasu i zadań, w którym mamy podejmować trud odkrywania na nowo swojego człowieczego i chrześcijańskiego powołania; to zadanie na polu duchowym, który będziemy realizować także przez udział w rekolekcjach wielkopostnych i adwentowych. Trzeba nam także spojrzeć na ten widzialny kościół w sensie materialnym. Miniony rok nie obfitował w większe inwestycje. Parafia nie ma zadłużeń wobec instytucji diecezjalnych.

Przed nami Nowy 2007 Rok. Rok, nowych zadań i wyzwań. W czerwcu obecnego roku obchodzić będziemy, jako wspólnota, **20-lecie istnienia Parafii**, a za 5 lat – srebrny jubileusz jej istnienia. Patrząc trochę do przodu, wyłaniają się przed nami nowe, konieczne prace i te, które pragnęlibyśmy zrealizować w trosce o piękno naszych świątyń. Do priorytetowych zadań, jakie chcemy podjąć już w nadchodzącym roku to:

W kościele parafialnym:

- Zabezpieczenie dachu na kościele w Bobowicku – są przecieki i wielkie braki w połączeniu dachu z murem;
- Wymienić okno na chórze;
- Poprawić nagłośnienie w kościele;
- Konserwacja drzwi głównych do kościoła;

W następnym etapie naszych prac planujemy:

- Wybudować zaplanowaną przed 20 laty razem z budową świątyni dzwonnicę z dwoma (trzema) dzwonami
- Zamontować okna witrażowe w całym kościele;
- Pomalować elewację świątyni i plebani;
- Wymiana opłotowania od frontu kościoła na kute;

W kościele w Obrzycach:

- Wymienić oświetlenie - w ramach oszczędności;
- Zamontować dzwony elektryczne;

To wszystko, w perspektywie nowego roku i okresu pięciu lat, przygotowując się do jubileuszu Parafii. Będzie to możliwe przy dodatkowym wsparciu finansowym; na środki z zewnątrz nie mamy wielkich szans, bo kościoły są w miarę nowe. Spoglądając wstecz, na to co dokonaliśmy w tym ostatnim okresie czasu 5 lat, jestem przekonany, że jesteśmy w stanie podołać tym zadaniom przy następujących rozwiązaniach **przekazania miesięcznie 5 zł od osoby, która ma jakikolwiek stały dochód** na cele inwestycyjne parafii; został utworzone osobne konto, które będzie nadzorowane przez zespół finansowy Parafii, powołany spośród wiernych. Tą propozycję omawialiśmy w czasie naszych spotkań kolędowych i spotkaliśmy się z Waszą aprobatą i ufam, że przy wspólnym wysiłku, uda nam się ten program zrealizować. Wielu z tych, których odwiedziliśmy, wskazywało, że taka kwota, 5 złotych w skali miesiąca, rzeczywiście nie uszczupli domowego budżetu.

Wspólne podjęcie tych zadań będzie dużym wsparciem dla zabezpieczenia i przemiany wizerunków naszych świątyń w perspektywie lat, które są przed nami.

Dziękujemy za spotkania kolędowe z Wiernymi naszej Parafii a także z Pensjonariuszami i Pracownikami naszego obrzyckiego Szpitala.

Ks. Andrzej Kugielski

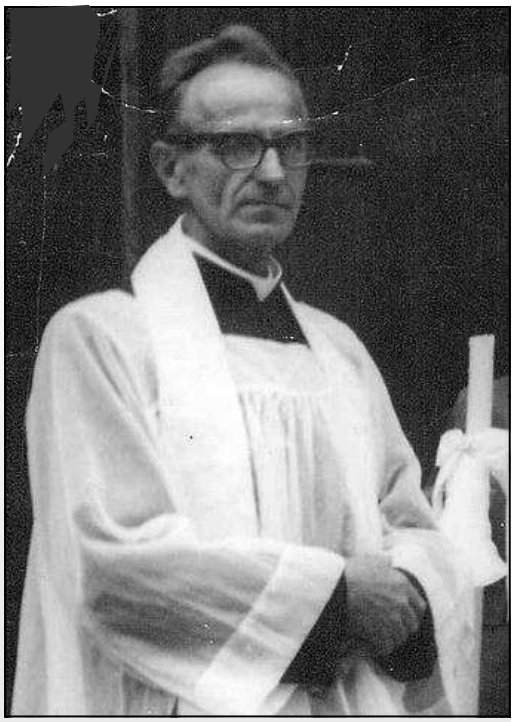
PAMIĘTAMY GO - GÓRALA - JÓZEFA ROBOTNIKA
KS. JÓZEFA RYSIA



Nie żyje już od 30 lat - rocznica ta minęła 18 listopada ub. roku. Ksiądz, góral któremu nie żal było porzucić ojczystych stron, pozostał między ceprami do końca swoich dni i spoczął na międzyrzeckim cmentarzu na wieki. Pieczę nad obrzyckim kościołem sprawował Ks. J. Ryś z ramienia parafii p.w. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu gdzie był wikarym. Szanowany, bardzo lubiany i wielce zasłużony dla Obrzyc - to On, Józef Robotnik ratował obrzycki kościół przed zniszczeniem. Osobiście brał czynny udział w remontach. Drelichowe ubranie robocze i drabina nie były mu obce. Kto go znał nie zapomni też jego pojazdu - roweru oraz spiętej prawej nogawki spodni i podwiniętej sutanny. Najcieplej wspominają Go też mieszkańcy Żółwina, bowiem to On przybliżył im drogę do Boga angażując się bez granic w stworzenie kościoła z budynku mieszkalnego. Nie danym Mu było doczekać sędziwego wieku. Ciężka, nieuleczalna choroba, której był świadom, spowodowała iż odszedł od nas na zawsze. Rzekłby góral, że poszedł juhas do bacy i z góry na swe owiecki patrzy.

Gdyby żył, miałby dziś - konkretnie 28 lutego 2007 r. - 89 lat

J. Boche



Ferie na sportowo



19.01 na sali sportowej odbył się turniej „trójek" piłki nożnej halowej o puchar dyrektora szpitala. W turnieju startowały dzieci w wieku 10 – 14 lat. Turniej zorganizowany został przez naszą gazetę, przy współudziale klubu K.S. Favor Bobowicko (w osobach panów: Kobana i Wttmana). Po zaciętej, bardzo ciekawej rywalizacji zwyciężył zespół „Obrzyce" w składzie: Marcin Rzeźnicki, Daniel Weres, Mateusz Pietrusik, drugie miejsce zajął zespół „Eden": Marcin Byk, Michał Nowak, Damian Kłos, a trzecie zesół „Adidas" w składzie: Jarosław Kosicki, Marta Felkel, Damian Faberski, Michał Kubrycht, Jakub Kubrycht. Drużyna zwycięska otrzymała puchar, a wszyscy zawodnicy dyplomy oraz nagrody rzeczowe.

Jest to pierwsza impreza z cyklu spotkań jakie chcemy przeprowadzić przez „Gazetę", a pod patronatem szpitala. Kolejną będzie turniej tenisa stołowego.



Ogłoszenia
Ogłoszenia

Video filmowanie wesel, komunii oraz innych uroczystości



- Cyfrowy zapis i montaż
- Fotografia profesjonalnym aparatem cyfrowym
- Film wykonany na płytach DVD
- Pamiątkowy album Państwa Młodych
- Zdjęcia z uroczystości na płycie CD

-kopiowanie kaset VHS na płyty DVD
-kopiowanie kaset audio na pyty CD





Telefon kontaktowy: **691-517-104**

e-mail lukasz_olszewski26@wp.pl

Serdecznie zapraszamy
dzieci i młodzież na
turniej tenisa stołowego,
który odbędzie się
10 lutego 2007 r. o godz. 10^{00}
na sali gimnastycznej



Turniej Ringo





Jedną z wielu imprez przeprowadzonych w styczniu przez Dział Rehabilitacji był turniej ringo. Jak zawsze przy okazji tego typu spotkań najważniejsze było to, że kilkadziesiąt osób, przez kilka godzin miało okazję odreagować stres „na sportowo". Rywalizacja pomiędzy zespołami z oddziałów przyjęciowych była jak zwykle niesłychanie zacięta. Ambicją można by obdzielić co najmniej kilka sportowych spotkań, a choć jak wspomniałem wynik był sprawa drugorzędną, zawsze przecież miło jest gdy to my jesteś „ na górze". Bezkonkurencyjny tym razem (wyniki podajemy gwoli dziennikarskiej rzetelności) był oddział 20, który wygrał wszystkie spotkania, w dodatku w stosunku setów 2:0. O drugie miejsce zaciekle rywalizowały pozostałe oddziały. Różnicą setów drugie miejsce zajął oddział 18 przed zawodnikami z „dwójki" i oddziałem 19 c. Wszystkie zespoły otrzymały pamiątkowe dyplomy i słodkie nagrody.

Dział Rehabilitacji

Zabawy karnawałowe



Czas karnawału to okres zimowych balów, maskarad, pochodów i zabaw. Karnawał polski nazywano Zapustami i nazwy tej używano albo dla całego okresu od Nowego Roku do Środy Popielcowej, albo tylko dla ostatnich, najbardziej szalonych dni przed Popielcem. Te ostatnie trzy dni karnawału nosiły także staropolską nazwą Mięsopust (od słów mięsa - opust, czyli pożegnanie, opuszczenie, pożegnanie mięsa). Nazywano je również ostatkami, kusymi (diabelskimi) dniami, kusakami, dniami zapuśnymi. Kolebką europejskich zabaw karnawałowych są kraje śródziemnomorskie, a przede wszystkim Włochy. W wiekach średnich z obchodów karnawałowych znana była przede wszystkim Wenecja; miasto to słynie do tej pory z karnawałowych maskarad.

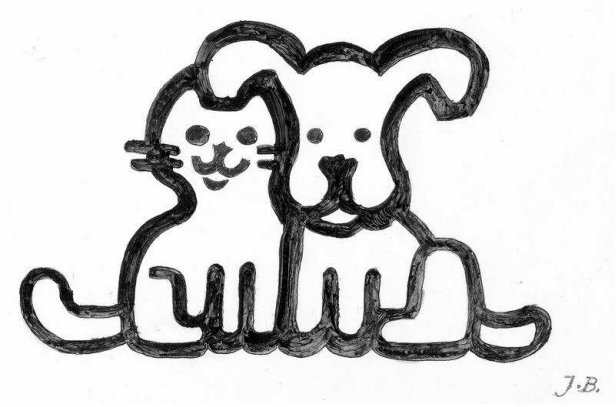
W Polsce, podobnie jak w innych krajach Europy, był to czas poczęstunków, tańców i swawoli. Na wsi i w miastach, we wszystkich stanach, bawiono się stosownie do posiadanych środków i zasobów jedzono dużo, tłusto i wypijano wiele mocnych trunków. Księża bezskutecznie gromili z ambon te zapustne hulanki, wołając że są od diabła wymyślone oraz że ...większy zysk czynimy diabłu trzy dni rozpustnie mięsopustując, aniżeli Bogu czterdzieści dni nieochotnie poszcząc.



Także i w naszym szpitalu karnawał to czas zabaw i balów, w których licznie uczestniczą nasi podopieczni z oddziałów opiekuńczych i przyjęciowych. W tym okresie chętniej sięgamy po takie konkursy i zabawy jak wyścig z jajkiem (koniecznie surowym), taniec na gazecie lub z balonami przywiązanymi do nóg tancerzy no i ostatnio hit sezonu: Karaoke, które w naszym szpitalu stało się ulubioną zabawą naszych pacjentów a skoro Oni są zadowoleni to cóż więcej chcieć, można tylko zawołać - Do tańca mili państwo!

Krzysztofa Cybulska

DZISIAJ MY... CZYLI AFORYZMY O KOTACH...



Pies: karmią mnie, kochają, troszczą się o mnie — są bogami!
Kot: karmią mnie, kochają, troszczą się o mnie — jestem bogiem

anonim

Jesteś właścicielem psa, kota karmisz.

Jim Fiebig

To, jak traktujesz koty, decyduje o twoim miejscu w niebie.

Robert A. Heinklein

Nie ma przeciętnych kotów

Colette

Gdy bawię się z kotem, wcale nie jestem pewien, czy to kot bardziej bawi się ze mną, czy ja z nim

Michel de Montaigne

... tylko jedna fraszka

Zofii Kulikowskiej
Z dedykacją pracującym za biurkiem paniom,
i nie tylko
„Figurka":
Niejedna mała figurka
Wielką udaje zza biurka.



ZACZNIJMY NOWY ROK Z HUMOREM

Wolne żarty

U lekarza:
— Panie doktorze, podejrzewam, że jestem lesbijką - zwierza się pacjent
— Pan lesbijką?! - dziwi się seksuolog
— A jak to się objawia?
— Dookoła mnie tylu wspaniałych mężczyzn , a mnie nie wiadomo dlaczego ciągnie do kobiet

Rozmawiają dwaj koledzy z pracy:
— Franek dlaczego szef jest na ciebie zły od tygodnia?
— Tydzień temu była impreza zakładowa i szef wzniósł toast: „Niech żyją pracownicy!" A ja zapytałem: „Tak? A z czego?"

Wszystkim solenizantom lutego dedykuję wiersz Jerzego Kerna „Imieniny po polsku".

IMIENINY PO POLSKU
Imieniny po polsku zaczynają się wczesnym popołudniem,
A kończą się bardzo późno rano.
Imieniny po polsku odbywają się najczęściej nad sufitem,
Pod podłogą
Albo obok za ścianą.

Dla nas są to zawsze najtrzeźwiejsze imieniny,
Nie tykamy żadnych trunków
Ani alkoholi.
Duchem,
A właściwie tylko naszym biednym słuchem
Udział w imieninach tych bierzemy mimo woli.

(...) Tańczą.
Sufit wdzięcznie się ugina,
Wściekłość czujesz na przemian i trwogę,
A najgorsze, że tam siedzi jeden taki smutny pijaczyna (...)
I nie tańczy, tylko wali z całej siły butem o podłogę.

Trzecia dawno już minęła,
Zegar dzwoni czwartą
I za oknem powoli rozjaśnia się blado -
Jeszcze trochę wytrzymaj, wytrzymaj, bo warto,
Za tydzień twoje święto
I wtedy ty z kolei
Szkołę dasz sąsiadom.

stronę przygotował: J. Boche

STOPKA REDAKCYJNA
Redaguje zespół w składzie: *Jacek Paluch, Joachim Boche, Ewa Nowak, Łukasz Paczkowski, Dariusz Nowak, Łukasz Środa, Robert Piela*
Kontakt z redakcją: Klub Chorych; Dział Organizacji, Nadzoru i Zamówień Publicznych, tel.: 095 7428 750; 095 7428 715; 095 7428 727
e-mail: gazetka@psychiatria.miedzyrzecz.pl strona intern.: www.psychiatria.miedzyrzecz.pl
nakład: 400 egzemplarzy